Nr. 207 Czwartek 12 września 1912. Rocznik XXI.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 90 ctm., 2½ szyl., 70 cnt. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h z dostawą do domu 46 h

Cena numeru oddzielnego **8 h.**

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11.
Telefon Nr. 396.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków

Dział inseratowy: Kraków, Floryańska 55.
Telefon Nr. 1254.
Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

Obraz bezrozumu i krzywdy.

Jesteśmy nareszcie w szczęśliwem posiadaniu „materyałów statystycznych do reformy sejmowej ordynacyi wyborczej“, zestawionych przez p. dra Marcina Nadobniaka na polecenie wydziału krajowego. Materyały te — przynajmniej do wczoraj — leżały na klucz zamknięte w biurku marszałka hr. Gołuchowskiego, tak jakby o tajemnicę tutaj właśnie chodziło, podczas gdy poufne zamiary partyi okrzykiwano publicznie w Wiedniu i w Galicyi!...

W materyałach tych jeszcze się dokładnie rozejrzymy, ale dzisiaj chcemy podać główne ich cyfry, malujące ogrom zastarzałego nierozumu dzisiejszej ordynacyi i krzywdy całych mas ludowych, tych samych mas, którym państwo austryackie dało równe i powszechne prawo głosowania.

Zaczniemy od wsi galicyjskiej.

W r. 1911 było na wsi uprawnionych do głosowania mężczyzn:

przy wyborach do parlamentu	1,353.290
„ „ „ sejmu . .	650.586
nieuprawnionych do sejmu .	702 704 (51·9%).

Wieś zatem wobec sejmu ze wszystkich dzisiejszych kuryj jest najbardziej upośledzoną, Nie mówimy tu na razie o klasie robotniczej w miastach, bo ta nie ma żadnego prawa wyborczego!

Aby „uratować“ wieś dla konserwatywnych kierunków, noszą się panowie sejmowi z pluralnością, którą ma się zaprowadzić na wsi w ten sposób, że każdy dzisiejszy wyborca sejmowy ma mieć dwa głosy, a wyborcy, którzy dziś mają tylko prawo głosowania do parlamentu, będą i do sejmu mieli tylko po jednym głosie. Da to następujące cyfry:

Wyborcy sejmowi dzisiejsi 650.586 × 2 = 1,301.172 głosów (64·9%).

Wyborcy tylko do parlamentu 702.704 głosów (35·1%).

Tylko w powiecie krakowskim (42·1%) i sokalskim (48·5%) będą ci pluraliści chłopscy w mniejszości, wszędzie indziej będą mieli większość od 56% do 77% nawet!

Na jakiej podstawie wprowadza się tę szczególną pluralność, trudno zrozumieć. Dlaczego chłop, płacący guldena podatku np., ma mieć inne interesy i inne poglądy, niż chłop, płacący 90 centów, tego nie możemy zrozumieć. To jedno jest absolutnie pewne, że dla oszustw wyborczych i dla rozbicia wsi ta „pluralność“ odda znakomite usługi, jak to każdy znawca stosunków wyborczych potwierdzi.

Podamy tu kilka rezultatów cyfrowych głosowania ostatniego do parlamentu na wsi galicyjskiej.

W Zachodniej Galicyi padło głosów:

Na ludowców	158.000	(50%)
„ konserwatystów . .	39 000	(12·5%)
„ endeków	25 000	(8·1%)
„ polskich socyalistów .	25.000	(8·1%)

Inaczej rzecz przedstawia się we Wschodniej Galicyi (starościńskie wybory!).

Tutaj otrzymali:

Ludowcy . . .	18.000	głosów	(2·5%)
Konserwatyści .	83.000	„	(11·3%)
Endecy	53.000	„	(7·3%)
Ukraińcy . . .	287.000	„	(39·1%)
Moskalofile . .	120.000	„	(16·3%)
Ruscy socyaliści .	18.000	„	(2·5%)

Równie ponure światło rzucają cyfry na stosunki w miastach galicyjskich. Materyały biorą pod uwagę tylko 25 miast „sejmowych“, tj. tych, które wybierają posłów do sejmu z kuryi miejskiej.

Liczba wyborców do parlamentu w owych 25 miastach galicyjskich wynosiła w r. 1911	147.992
Wyborców zaś do sejmu było . .	64.084

To znaczy, że 57 procent wyborców miejskich niema żadnego prawa głosowania do sejmu!

„Reformatorzy“ sejmowi chcą dać 43 procentom ludności miejskiej 40 mandatów, a 57 procentom tylko 10 mandatów, bo pierwsi mają pieniądze, a drudzy pracują ciężko.

Przy ostatnich wyborach do parlamentu padły w 25 miastach „sejmowych“ następujące liczby głosów:

na polskich demokratów . .	32.000	(30·5%)
„ „ socyalistów . .	25.934	(24·3%)
„ endeków	19.000	(18%)
„ syonistów	10.000	(9·5%)
„ konserwatystów	8.000	(7·8%)

Na wsi wypadał jeden poseł na 8700 wyborców — w mieście zaś jeden poseł na 2000 wyborców uprzywilejowanych.

Najbezwstydniej oczywiście przedstawia się kurya wielkiej własności.

„Wyborców“ było tutaj 2297, z tego 47 Rusinów przeważnie dóbr „martwej ręki“.

Na jednego „posła“ wypada takich „wyborców“ obszarniczych aż — 52 sztuk!

Zabawnem jest powoływanie się tych szlagonów galicyjskich na to, że wprawdzie ich bardzo mało, ale że płacą wielkie podatki.

Materyały statystyczne zupełnie co innego wykazują, wedle następującej tabelki wynosiły podatki bezpośrednie w roku 1860 dla kuryi szlacheckiej 3 003 000 (25·6%), w roku 1904 — 5,171.000 (17·7%), w r. 1910 — 4,368.000 (12·7%); w roku 1860 dla kuryi miast 1,702 000 (14·4%), w roku 1904 — 11,698 000 (40·1%), w roku 1910 — 15,417.000 (44·9%); w roku 1860 dla kuryi wiejskiej 7,053 000 (60%), w roku 1904 — 12 306 000 (42·2%), w roku 1910 — 14 559 000 (42·4%).

Czyli ta wielka własność, która przed pięćdziesięciu laty w kraju rolniczym płaciła jeszcze 25 procent podatków bezpośrednich

JACK LONDON.

KSIĘGA PRZYGÓD.

52 (Ciąg dalszy).

Zdawali się być bardzo zmięszani jej obecnością; w oczach ich czytała Joanna prawie zdumienie, które odbierało im wszelką swobodę. Czuła, że przypatrują się jej, jakby ją chcieli oszacować i po raz pierwszy stanowisko, które zajmowała w Berandzie, dało jej się odczuć w sposób, dotykający boleśnie poczucia własnej godności. To też i ona zdradzała pewne zmięszanie.

Korciła ją niepewność do jakiego typu ludzi należą ci obcy; nie byli to bowiem ani zwykli kupcy, ani żeglarze. Nie zdradzali też zbytniego wykształcenia, jakkolwiek w zachowaniu się ich nie było nic zbytnio rażącego, coby mogło świadczyć, że obce im są powszechnie obowiązujące formy przyzwoitości. Joanna wywnioskowała, że muszą to być jacyś przedsiębiorcy; lecz co mogło ich sprowadzić aż na wyspy Salomona, a zwłaszcza do Berandy?

Starszy, nazwiskiem Morgan, był tęgi, barczysty mężczyzna o twarzy koloru bronzu, ozdobionej bujnym wąsem; mówił niskim, gardłowym basem; towarzysz jego, pan Raff, był szczupły, sądząc po ciągłych ruchach — nerwowy; miał oczy płowo-niebieskie, raczej może wypłowiałe, a akcentem zdradzał swe pochodzenie z południowych Stanów. Kimkolwiek jednak byli ci ludzie, musieli być samodzielnymi, pomyślała Joanna i zaczęła rozważać odrazu, czy ci ludzie nie mogliby w jakiś sposób ułatwić jej urzeczywistnienie jej własnych planów. Nie wątpiła, że z chęcią by jej pomogli.

Gdy Sheldon nadszedł, obserwowała bacznie jego wyraz twarzy i spostrzegła odrazu, że nie był zbyt rad ze swych gości. Co ją jednak zadziwiło jeszcze więcej, że po zwykłej wymianie grzeczności i kilku zwykłych frazesach, Sheldon poprosił obu panów do swej kancelaryi. Będąc jednak pewną, że sam Sheldon objaśni ją o celu tej wizyty, udała się do swych zajęć i dopiero pod wieczór zapytała jednego ze swych Tahijczyków, imieniem Lalaperu, co robili goście.

— Chodzili ciągle — odparł zapytany — i oglądali wszystko. Oglądali drzewa, ziemię pod drzewami, mosty, szopy, rzekę, łodzie.

— Gdzie są teraz?

— U pana Sheldona — brzmiała odpowiedź.

Wszystko to zastanowiło Joannę, która zaczęła przypuszczać, że są to może jakieś wysokie figury, które odbywają rodzaj rewizyi. W czasie obiadu nie padło ani jedno słowo, któreby dawało jakąś wskazówkę, co do celu ich przybycia; rozmowa dotyczyła ogólnych i obojętnych spraw; lecz oczu Joanny nie uszło pewne zaniepokojenie, widoczne we wzroku Sheldona. Po kawie udała się do swego domku i jeszcze o północy dochodziły ją głosy rozmowy i świecące w ciemności końce ich cygar. Wstawszy wczas rano, przekonała się, że służba była również zaniepokojona tą wizytą. Viaburi twierdził, że Sheldon ma zamiar porzucić Berandę i przenieść się do Sydney; to samo powtarzał Orufiri, który miał rzekomo podsłuchać urywek rozmowy. Codziennie powtarzało to szczegółowe oglądanie plantacyi i dyskusya przy zamkniętych drzwiach; codziennie również kapitan statku „Malakula“ przysyłał kogoś z załogi z poleceniem, by przybysze wracali na statek. Wreszcie trzeciego dnia tuż przed zachodem słońca, udali się wreszcie na wybrzeże, gdzie po godzinnej blisko rozmowie pożegnali się z Sheldonem, który wrócił do domu głęboko zadumany i widocznie niezadowolony z wyniku wizyty.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Futra, płaszcze, żakiety, garnitury futrzane poleca Markus Tigner Kraków — Grodzka 28.

Model 1912 „YOST“ amerykańska maszyna do pisania z pismem zupełnie widocznem pisząca bez taśmy. Główny Skład Filia Akcyjnego Towarzystwa maszyn do pisania Lwów, Kopernika 20. Tel. 14. Cenniki gratis i franco. Demonstruje się w każdej miejscowości bez przymusu kupna. Model 1912

(a tylko podatki bezpośrednie miał sejm dawniejszy!) dzisiaj płaci już tylko 12 procent, ale mandatów ma aż 44. Oczywiście, że wszystkie te cyfry inaczejby wyglądały, gdyby doliczono podatki pośrednie, płacone przez masę chłopską i robotniczą. Wówczas suma podatku szlacheckiego spadłaby do jakiego 1 lub 2 procent.

Więc szlachta nie ma ani liczby, ani nie płaci dużo podatku, ale ma przywilej z przed pół wieku i tym beztreściwym przywilejem rządzi ośmiomilionowym krajem. Niektórzy powiadają, że szlachta ma rozum, ale zachowanie się jej w tak trudnych czasach, jakie przebywa Galicya, w sprawie tak niesłychanie ważnej, jak reforma wyborcza do sejmu, nie wskazuje na to, żeby ta szlachta miała bodaj rozum polityczny. Jeżeli uprze się jak bezrozumny kozieł, dojrzeje do tego, że i lud i rząd wyrzucą ją na śmietnik historyczny

Teraz przyszedł czas zdania egzaminu politycznego przez uprzywilejowanych.

O sejmową reformę wyborczą.

Lwów, 11 września.

Posiedzenie komisyi.

Sejmowa komisya dla reformy wyborczej zebrała się wczoraj o godz 4 po południu w gmachu sejmowym. Prócz członków komisyi wzięli udział w posiedzeniu: namiestnik Bobrzyński, oraz jako reprezentant Wydziału krajowego, zastępca marszałka Pilat. Obecni byli także trzej ruscy członkowie komisyi.

Po zagajeniu obrad przez przewodniczącego posła Lea przyjęto do wiadomości protokół z ostatniego posiedzenia.

Poseł Pilat postawił wniosek, aby publikacya krajowego biura statystycznego, zawierająca daty statystyczne i materyały dla reformy wyborczej, która traktowana była dotychczas poufnie, a przeznaczona była wyłącznie dla użytku członków komisyi, oddaną została tak jak inne publikacye biura statystycznego w komis księgarski do rozsprzedaży na publiczny użytek. Wniosek ten komisya uchwaliła.

Poseł Halban postawił wniosek, aby ze względu na toczące się rokowania polsko ruskie, co do których nie traci się nadziei, że doprowadzą do pomyślnego wyniku, odroczyć posiedzenie komisyi. Mówca zaznaczył imieniem konserwatystów, że gotowi są współdziałać w rychłem doprowadzeniu do skutku reformy wyborczej.

Po uchwaleniu wniosku posła Halbana przewodniczący zamknął posiedzenie o godz. 5 po południu, oświadczając, że następne ma zamiar zwołać na 18 b. m.

Narady konserwatystów.

Wczoraj wieczór zebrał się w gmachu sejmowym klub prawicy sejmowej. Obrady były poufne, a dotyczyły reformy wyborczej. Omawiano kierunek dalszej akcyi i postanowiono, iż komisya parlamentarna przedłożyć ma klubowi prawicy wnioski w tej mierze.

Dalsze narady.

Dziś przed południem odbędzie się posiedzenie prezydyów klubów polskich, poczem w naradach klubowych nastąpi przerwa. Być może, że przed najbliższem posiedzeniem komisyi dla reformy wyborczej zechcą kluby albo prezydya ponownie zastanowić się nad szczegółami reformy wyborczej, jeżeli prowadzone rokowania posuną sprawę naprzód.

Odpowiedź Rusinom.

Namiestnik zakomunikował wczoraj po południu prezesowi klubu ukraińskiego drowi Konst. Lewickiemu następującą uchwałę, powziętą przez prezesów klubów polskich:

Prezesi stronnictw polskich, po wysłuchaniu oświadczenia, złożonego przez prezydyum klubu ruskiego na ręce namiestnika, że od swego żądania 30% mandatów i zabezpieczenia ich przez utworzenie odpowiednich jednomandatowych okręgów nie odstępują, oświadczają, że podwyższenie procentu mandatów ruskich ponad 26 4% uważają za niemożliwe do przyjęcia, a co do sposobu zabezpieczenia mandatów gotowi są dalej pertraktować.

Deputacya kobiet

pod wodzą p. Dulębianki zjawiła się wczoraj przed południem w sejmie i wręczyła posłom memoryał w sprawie prawa wyborczego kobiet.

Odroczenie sprawy reformy.

Wedle opinii, panującej w kołach poselskich, cała sprawa reformy odroczona zostanie aż do grudnia. Do tego czasu nie będzie też zwołany sejm.

Renesans kata.

We Francyi tłum uliczny demonstruje przeciw rządowi, gdy prezydent republiki ułaskawia skazanych na śmierć zbrodniarzy; mob zwyrodniały wyje z oburzenia, że ominą go denerwujące produkcye kata.

Niemcy, którzy przez „dziurę w Wogezach" zazwyczaj lekceważąco obserwują swych pobitych sąsiadów, dorabiają obecnie system naukowy do tego gustu zblazowanych gawroszów paryskich. Kwiat jurysprudencyi niemieckiej na zjeździe prawników w Wiedniu uchwala uczoną rezolucyę za utrzymaniem kary śmierci! Przeżywamy w rozwoju prawa karnego okres reakcyi, która zrywa z najlepszemi tradycyami humanitarnemi. Otacza nas powietrze średniowiecza i dolatują nas jęki torturowanych ongi z rozkazu uczonych prawników czarownic. Echo przykazania: „nie zabijaj!" rozpływa się bezsilnie w przeddzień kongresu eucharystycznego wśród sali, brzmiącej hasłami i teoryami naukowemi. Argumenty płytkie i banalne nie przynoszą wcale zaszczytu tym krzykliwym luminarzom prawniczym, którzy w XX stuleciu są zwolennikami kata. I dzieje się to w tym samym Wiedniu, w którym już cesarz Józef II w XVIII stuleciu uznał rozumowanie zwolenników kary śmierci za przestarzałe i niegodne ludzkości. W roku 1787 na rozkaz cesarza Józefa II zniesiono „urząd" kata i skasowano karę śmierci. Słynny profesor Sonnenfels, wykładający wówczas na prawniczym fakultecie wiedeńskim, wywarł swoimi wykładami, skierowanymi przeciw karze śmierci wpływ ogromny na młodego cesarza-reformatora.

Sławne dzieło Beccarii: „Dei delitti e delle pene" (O przestępstwach i karach) oraz filozoficzne pisma Monteskiusza i Woltera, w Polsce zaś dawne pisma Bernarda z Lublina, rozprawy prof. krakowskiego Sebastyana Czochrona (rok 1788) itd. wywołały we wszystkich niemal państwach europejskich, prąd ustawodawczy, zrywający stopniowo lub doraźnie z karą śmierci. W roku 1796 wprowadzono jednak napowrót do Galicyi zachodniej karę śmierci, która następnie w roku 1803 przeszła do ogólnego austryackiego kodeksu karnego. Obecnie jest kara śmierci zniesiona bezwarunkowo we Włoszech, Portugalii, Holandyi, Norwegii i w niektórych kantonach szwajcarskich; istnieje zaś ta kara w Niemczech, Austryi, Anglii, Francyi, Belgii i Danii. Państwa, które zniosły karę śmierci, wykazują wciąż cyfry statystyczne, które są najlepszem uzasadnieniem zbyteczności tej barbarzyńskiej kary. W Austryi już w dniu 5 grudnia 1894 parlament zastanawiał się nad zniesieniem kary śmierci, i mimo to, że tylko 66 posłów przeciw 148, głosowało wówczas za usunięciem z kodeksu tej kary, nie ustały do dziśdnia bardzo poważne głosy, domagające się w interesie państwa zniesienia tej kary.

Procedura karna austryacka w § 404 normuje sposób wykonania kary śmierci. Według tegoż paragrafu powieszono w czasie od 1889—1909 roku 18 ludzi, co niektórym uczonym wydaje się niską cyfrą. W § 55 rozporządzenia wykonawczego ministeryalnego z r. 1873 jest ustanowiona taryfa dla kata za wykonanie tego ohydnego rzemiosła. Jest to pierwsza zawodowa taryfa minimalna, znana ustawodawstwu austryackiemu, a weszła ona w życie bez strejków i oczywiście bez żądania socyalistycznych „wichrzycieli".

Wedle tego przepisu należy się katowi „od sztuki" 50 koron, zaś każdemu z pomocników po 10 K; nadto pobierać ma kat 10 K dziennie dyety. Nie każdemu zapewne jest wiadomem, że ustawodawstwo austryackie, które zakazuje kolportażu pism drukowych, zna jedyny wyjątek, gdzie kolportaż druków jest nietylko dozwolony, ale nakazany. Oto po każdem wykonaniu kary śmierci mają być po myśli § 404 pr. k. rozkolportowane natychmiast między tłumy drukowane artykuły z krótkim opisem czynów zbrodniarza powieszonego. Przy każdem wykonaniu kary śmierci mają być w myśl tego paragrafu dopuszczeni jako widzowie „achtbare Männer". Dobrze byłoby, aby dla wzbogacenia wiedzy prawniczej rozdawano nadal z okazyi każdej takiej swobodnej kolportaży także agitacyjne mowy prof. Kahla i innych „achtbare Männer" z palestry niemieckiej. Że mowy te oklaskiwali rządowi prawnicy w mundurach austryackich, którzy jako audytorzy wojskowi zjawili się (niewiadomo po co) na kongresie naukowym, niema się czemu dziwić; wszak wychowani są oni na tajnej reakcyjnej procedurze karnej, która w myśl zasad inkwizycyjnych daje im godność sędziego i prokuratora w jednej osobie. Okoliczność, że audytorzy ci swymi 34 głosami mogli bez protestu przechylić głosowanie na korzyść kary śmierci, ta tolerowana przy głosowaniu widoczna „incompatibilitas", jest najbardziej charakterystyczną. Prawnicy, pobrzękujący wojowniczą szabelką, dla których zawodowy uczony ma zazwyczaj ironiczny uśmiech wyższości, byli potrzebni „pour corriger la fortune"; stąd to pobłażliwe przymykanie oczu i zapomnienie, że naukowa przyzwoitość nakazywała tym rządowym jurystom wstrzymać się od głosowania. Kat może odetchnąć spokojnie; zawód jego i taryfa jego są uratowane. Wolna kolportaż po każdym akcie egzekucyi sławić będzie nadal jego czyny. Na szczęście, dziś nie na zjazdach prawniczych rozstrzygają się losy ustawodawstwa; za oknami sali obrad prawników stoi lud, który mimo wszystko jest źródłem odradzającego się i rozwijającego się wciąż prawa. Okresy chwilowego zastoju i reakcyi skończą się, gdy spiżowa wola ludu położy kres kłamliwym i nieszczerym argumentom różnych rabulistów i karyerowiczów prawniczych.

Dokument!

Rosyjski minister marynarki udał się osobiście do Sebastopola i wydał tam 8 go września **rozkaz dzienny do floty wojennej czarnomorskiej**, który jest dokumentem wymowniejszym, niż wszystkie depesze o buntach i zaprzeczenia urzędowe. Dokument ten świadczy, jak ogromne rozmiary przybrał ruch rewolucyjny wśród marynarzy rosyjskich. Bo takich słów, nabrzmiałych wprost rozpaczą, nie używa minister, jeżeli nie jest zmuszony najkonieczniejszą potrzebą, takich odezw żaden rząd nie wydaje, jeżeli sytuacya nie jest groźna, tak żadne państwo nie odkrywa swej słabości wewnętrznej wobec zagranicy, jeżeli nie widzi się wprost zagrożone.

Dokument ów, ogłoszony przez całą prasę rosyjską, brzmi:

W Sebastopolu ogłoszony został **stan wojenny**. Jakże smutne jest przeświadczenie, że wywołane to zostało nie niebezpieczeństwem ze strony wroga zewnętrznego, lecz niebezpieczeństwem ze strony innego wroga tu na ojczystej ziemi swojej prowadzącego ciemne, nędzne dzieło swoje podziemnej wojny przeciwko tejże ojczyźnie. Szczególną przykrość sprawia przeświadczenie to w setną rocznicę największej chwały rosyjskiej wojny za ojczyznę, która nieśmiertelną sławą okryła dzielność oręża rosyjskiego.

Przybyłem specyalnie tutaj, ażeby powiedzieć wam tu, na tych wodach, świadkach bezprzykładnego męstwa floty czarnomorskiej, która zdumiewała świat cały swoją niezachwianą wiernością obowiązkowi i ojczyźnie, ażeby powiedzieć wam głośno tu, co mi leży na sercu, co powinno uchronić was od złego i zrobić godnymi następcami zmarłych bohaterów. Nie pozwalajcie burzyć sławy floty czarnomorskiej i pomnika jej, Sebastopola, na straży którego stać wam kazał Pan Bóg.

Ważne dla Pań!
Pracownia kostyumów damskich pod firmą
M. GISSER
KRAKÓW, UL. GRODZKA 21, TEL. 2335
została znacznie powiększoną i na obecny sezon zaopatrzoną w wielki wybór materyałów. — Siły fachowe pierwszorzędne. — Przykrawacz z długoletnią praktyką zagraniczną.
Zamówienia przyjmuje się także z powierzonych materyałów.
Wykonanie punktualne na czas oznaczony.
Ceny przystępne
Dogodne ulgi w spłatach

Flota rosyjska przeżywa wielką chwilę dziejową. Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan, Najwyższą wolą Swoją powołał ją do odrodzenia. Jednomyślny oddźwięk przedstawicieli na rodu obdarzył ją zaufaniem swojem i hojnymi środkami. Wola Monarchy wzywa nas do spełnienia obowiązku naszego. **Przeklęci ci, co wzywają was do buntu,** co nie uchylają czoła przed świętością wezwania, idącego od całej ziemi rosyjskiej. Nieszczęśni ci, dla których potajemne podszepty silniejsze są od wezwania Monarchy i ojczyzny. Dochowajcie sławy floty czarnomorskiej w czystości dla przyszłych pokoleń, nie pozwalajcie zbrukać jej **siewcom niepokoju, którzy szerzą wśród was zarodki buntu, niesnasek, bratobójstwa i nieufności względem dowódców waszych.** Służcie wiarą Monarsze i ojczyźnie i spełniajcie obowiązek wasz nie obłudnie, lecz tak, jak go spełniali bohaterowie sebastopolscy i jak wam to nakazuje przysięga.

Każdy oddział wojskowy silny jest głównie duchem swoim i dobrymi stosunkami koleżeńskimi. Troska o kolegę jest największą cnotą żołnierza, ale troska i pomoc rozumna. **Ukrywanie buntowników i podżegaczy** nie jest popieraniem kolegów, lecz **ciężkiem przestępstwem.** Dla tych, co się sprzeniewierzyli obowiązkowi i przysiędze, jak również i dla tych, co ich ukrywają, **litości być nie może.**

Nie będę ukrywał przed wami, jak przykro było Najjaśniejszemu Panu dowiedzieć się, że we flocie, tak przez Niego umiłowanej, powstały zarodki rozruchów. Zaraza ta jednak przeniknęła na niektóre tylko okręty i szczęśliwy jestem, że mogę zakomunikować wysoce miłościwe Monarsze „Bóg zapłać“ załogom, które uczciwie i sumiennie spełniają obowiązek swój.

Minister marynarki admirał *Grigorowicz.*

KRONIKA.

Środa 11 września.

Nowiny krakowskie.

Jazdy kolejowe „na gapę“ przed sądem karnym. Epilog głośnych rewizyj i aresztowań masowych wśród kolejarzy rozegra się obecnie przed sądem krakowskim. We czwartek 12 b. m. rozpocznie się rozpisana na trzy dni rozprawa o oszustwa nieważnymi biletami kolejowymi. Sprawę sądzić będzie ława przysięgłych. Oskarżeni są o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej trzej krakowscy por tyerzy kolejowi: Jan Gajdzica, Jan Janiurek i Antoni Kostecki, oraz czterej konduktorzy: Piotr Pilch, Stanisław Sp l, Stanisław Dynda i Kazimierz Maćkiewicz. Bronią ich: dr Heski, dr Marek, dr Zakrzewski i dr Kłębkowski. Ponadto o współudział w zbrodni są oskarżeni handlarze: Eliasz Bienenfeld, Salomon Halpern i Efroim Rosenbaum, bronieni przez dra Frühlinga, dra Szalaja i dra Goldblatta. Wszyscy oskarżeni odpowiadają z wolnej nogi. Chodzi w tej sprawie o jazdy „na gapę“ na krakowskich liniach lokalnych przy pomocy powtórnego używania biletów niedziurkowanych. Sprawa ta jest interesująca już dlatego, że, jak to w swoim czasie donieśliśmy, z polecenia ministerstwa prowadziła dochodzenia w tej sprawie nie policya krakowska, lecz wiedeńska, która pod kierunkiem radcy policyjnego Stuckarta wysłała do Krakowa kilkunastu komisarzy policyjnych i agentów.

Ci delegowani do „Bärenlandu“ dygnitarze przez około 10 dni urzędowali w Krakowie, Wieliczce, Trzebini i t. d., spisywali niemieckie protokoły, oraz komunikowali się bezpośrednio z prokuraturą, a niektórzy z nich korzystali z usług różnych nieurzędowych mężów zaufania, którzy, jak słychać, sami „wciągali“ konduktorów, wdając się z nimi w zachęcające rozmowy, a rezultat poufnych rozmów i łup osiągnięty, to jest kupione bezprawnie bilety kolejowe, wręczali wiedeńskim agentom policyjnym. Aresztowano mnóstwo kolejarzy, których następnie niemal wszystkich musiano wypuścić na wolność, gdyż nie było podstawy do ich oskarżenia.

Czy „tajemnica urzędowa“ może osłaniać takie metody śledcze, których policya krakowska w tego rodzaju sprawach nigdy nie używała, a których śladu niestety w aktach sądowych dotąd niema, okaże rozprawa. Akt oskarżenia podamy jutro. Przewodniczy rozprawie nadradca Jasiewicz.

Ze sportu. Jedną z atrakcyj obecnego sezonu będą zawody „Cracovii“ z wiedeńskim klubem sportowym „Hertha“, którego gry Kraków dotychczas nie miał sposobności oglądać. W wynikach wiedeńskiej drużyny niema takich sprzeczności i różnic, jak np. u Wr. Amatour Sport V. Stanowisko „Herthy“ w zawodach o mistrzostwo wskazuje, iż drużyna ta umie stale i z powodzeniem bronić swych barw klubowych. Bilety na zawody nabywać już można w firmach: „Auto-Palais“, Drobner, Kasa zamawiań, Weissmann i Zubrzycki, natomiast bilety członkowskie przy kasie w parku codziennie od godz. 4—6 po południu, a w dzień zawodów od godz. 9—11 przed południem.

Szkoły zawodowe. Wpisy do szkoły zawodowej stolarskiej, do szkoły zawodowej ślusarzy budowlanych i kowali odbywać się będą w dniach 11, 12 13 i 14 września b. r. od godz. 6 do 8 wieczorem w szkole wydziałowej im. św. Floryana przy placu Matejki l. 11.

Z Instytutu muzycznego. Obok nowo utworzonych kursów dla kształcenia śpiewu chóralnego według metody Batthego, tudzież kursu dla nauki gimnastyki rytmicznej metody Dalcroze'a, otwiera krakowski Instytut muzyczny z dniem 15 września b. r. specyalny kurs przygotowawczy dla dzieci (rodzaj froeblówki muzycznej). Dla prowadzenia tego kursu pozyskał Instytut p. Alicyę Nebelską, dyplomowaną absolwentkę petersburskiego konserwatoryum, która posiada również patent z austr. egzaminu państw.

Instytut muzyczny zwraca rodzicom specyalną uwagę na nowy ten kurs pedagogiczny, który prowadzony będzie najnowszą metodą dydaktyczną. Metoda ta, zrywająca zupełnie z dotychczasowym systemem szkół muzycznych dawnego typu, zyskała tak w Austryi, jak i za granicą, specyalną opiekę rządowych władz szkolnych.

Ze szkoły dramatycznej. Praktyczne lekcye szkolne rozpoczęły się dnia 10 b. m., wykłady teoryi rozpoczną się z dniem 1 października. Na prelekcye p. Cezarego Jellenty zapisywać się można odrębnie za opłatą miesięczną 10 K (8 wykładów). P. Jellenta wykładać będzie teoryę sztuki dramatycznej.

Pianistka p. Klara Czop-Umlauf powróciła i objęła kierownictwo Instytutu muzycznego.

Z sali sądowej. Dziś przed przysięgłymi toczyła się rozprawa przeciw Władysławowi Zychowi o kradzież. Zych, kilkakrotnie już za kradzież karany, w nocy na 3 czerwca włamał się do sklepu Febusa Mantla i skradł towary wartości 2041 K.

Wyrok zapadnie po południu.

Pożar. Wczoraj wieczorem wybuchł pożar w fabryce stolarskiej Muranyi'ego. W piwnicach, gdzie znajdują się suszarnie posadzki drzewnej, zapaliła się podłoga, prawdopodobnie od rur, rozprowadzających ciepło. Od podłogi zajęła się w stosy ułożona posadzka. Straż pożarna w przeciągu godziny ogień ugasiła.

Wypadek cyklisty. Na ulicy Szczepańskiej najechało na siebie wczoraj wieczór dwóch cyklistów. Jeden z nich, 22 letni Józef Marpyła, maszynista w rzeźni miejskiej, przewrócony na ziemię, doznał wstrząśnienia mózgu, złamania kości nosowej i kilku ran na głowie. Nieprzytomnego przewieziono na stacyę ratunkową, gdzie go opatrzono.

W cyrku „Edison“ od 13 do 19 b. m. włącznie nowy program przynosi dwa dramaty: „Zdobycie szczęścia“, dramat z życia współczesnego, i „Poszukiwacze złota“, odznaczający się piękną sceneryą i akcyą zajmującą o szczególnem napięciu. Niezwykle zajmujący „Żurnal Pathego“ przesuwa przed oczyma widza obrazy ważniejszych chwil ubiegłych dni; szczególnie interesującymi są: wyścigi konne w Krakowie, wyścigi pływackie, uroczystość jubileuszowa zjawienia się Matki Boskiej na górze Strugnano (Tryest), oraz szereg obrazów komicznych.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godz. 12—1 w południe i od 5—9 wieczorem.

MAX i ALEX FISHER.

ADELAIDA

CZYLI

DZIECI CZARNEJ DZIEWICY.

(Przekład z francuskiego).

(Dokończenie).

— Ach, wreszcie spotykam pana! — krzyknął, wpijając się palcami w ramię Fardeau. — Panie szanowny, przyznasz pan sam, że nie brak ci zarozumiałości! Zamieszczasz pan w mojem piśmie wszystkie brednie i androny, jakie panu na myśl się nasuną — nic przeciwko temu nie mam. Ale powiedz mi pan, kto panu pozwolił zajmować się kwestyami polityki międzynarodowej w felietonie, przeznaczonym wyłącznie dla utworów literackich?!

— Ja zajmuję się kwestyami polityki?

— Tak! Naroiłeś mi pan wielkich kłopotów, straszliwych nieprzyjemności! Przed godziną był w redakcyi attaché ambasady niemieckiej. Powiadam panu, Niemiec ten pienił się z wściekłości i oburzenia. Zagroził mi, iż poczyni kroki dyplomatyczne w celu zawieszenia mego dziennika, gdyby raz jeszcze pojawił się felieton, ubliżający w tak jawny sposób jego monarsze. Powiedz mi pan, po co w powieści swej wyprowadziłeś zbója, którego nazwałeś Wilhelmem II. z przydomkiem w dodatku „Kłębek Niklowany“? Czy nie zdajesz pan sobie sprawy z tego, jakie to może pociągnąć za sobą skutki? Czy pan wiesz, że fakt ten może być powodem wybuchu wojny z Niemcami?

Jan Fardeau miał tak wystraszoną minę, jakby już słyszał ryk pruskich armat pod Paryżem. Widocznem było, iż młody literat zdobywa się na ostateczny wysiłek, aby utrzymać się na nogach.

— Uspokój się przyjacielu — rzekł redaktor. — Do widzenia. Niech pan nad tem pomyśli i znajdzie jakiś punkt wyjścia. Proszę pamiętać o jednem: żadnych nazwisk i żadnych liczb porządkowych, zresztą pozostawiam panu zupełną swobodę. Spodziewam się, iż dasz pan sobie radę, nic w tem nie widzę trudnego.

Wpakowałem drżącego Fardeau do dorożki. Przez całą drogę mamrotał:

— Teraz szósta godzina. Jeżeli do dziesiątej nie znajdę rady na to, nie pozostanie mi nic, jak odebrać sobie życie. Zaklinam cię, pomóż mi!

Poczem dodał:

— Nic w tem nie widzę trudnego.

V.

W domu oczekiwała nas nowa niespodzianka w postaci telegramu. Wyczerpany, wpółprzytomny Fardeau poprosił mnie, abym telegram przeczytał. Treść jego była:

Pan Jan Fardeau, Paryż, ul. Blanche 43.
Przeczytałem „Adelaidę“ w „Dzienniku Powszechnym“. Bezczelność pańska zadziwiająca. Najbliższym pociągiem jadę do Paryża. *Jan Fardeau.*

Dwukrotnie przeczytałem podpis, nie wierząc własnym oczom. Sądziłem, iż wzrok mnie myli. A jednak to była prawda; podpisano: Jan Fardeau. Zapytałem literata, czy nie on sam wysłał do siebie telegram z Berna. Fardeau zaprzeczył. Cóż to miało znaczyć? Jan Fardeau, ze Szwajcaryi, z Berna? Nic nie rozumiałem.

Nie mogliśmy jednak tracić czasu na rozwiązanie tej zagadki. Należało jak najprędzej wymyśleć jakiś sposób oznaczenia bohaterów powieści. Nie wolno było używać ani nazwisk, ani liczb. Na szczęście przypomniałem sobie o istnieniu algebry. Postanowiliśmy więc, iż od dnia jutrzejszego bohaterowie powieści Jana Fardeau otrzymają znaki algebraiczne. A więc hrabina A jest matką wicehrabiego B, kochanka nieszczęśliwej C, u której okrutny zbój D porwał dwie małe córeczki x i y, i t. d.

Fardeau wykończał zmiany w piątym swym felietonie, gdy w przedpokoju rozległ się dzwonek. Otworzyłem drzwi. Wszedł jakiś nieznajomy podtatusiały jegomość i skierował się wprost do gabinetu, w którym pracował Jan Fardeau.

— Otrzymałeś pan zapewne mój telegram —

Feliksa Stattera
Biuro ogłoszeń i wszelkiej reklamy
zostało przeniesione z ul. św. Marka na ul.
Floryańską 55, I. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz 6—9 wieczorem. **Biuro** otwarte od 6—7 w dni powszednie.

Repertuar teatru miejskiego.

Wtorek: „W Gołębniku".
Środa o godz. 6 wieczorem: „Złota czaszka".
Czwartek: „W Gołębniku".
Piątek: „Kobiety, gra i wino".
Sobota: „Mezalians", komedya w 3 aktach Bernarda Shaw.
Niedziela po południu: „Kościuszko pod Racławicami" (ceny zniżone do połowy).
Niedziela wieczór: „Kobiety, gra i wino".
Poniedziałek: „Mezalians".

Nowiny lwowskie.

„Listy do siebie". Wzorem pewnego literata, który na łamach jednego z pism lwowskich pisuje listy do siebie, od pewnego czasu pisuje też listy do siebie prezydent miasta p. Neuman na szpaltach „Dziennika polskiego", którego jest jednym z głównych akcyonaryuszy. Oto następujący list do siebie czytamy w ostatnim numerze tego pisma:

„Manipulacye z miejskim opałem. Tak zwany z razu szumnie „tani opał" miejski, stał się z biegiem czasu dla jednych legendą, dla drugich utrapieniem. Co do tego drugiego, to opowiadają nam o fakcie, który w dziwnem świetle stawia sprzedaż tego artykułu. Pewna pani w ulicy Gliniańskiej zamówiła sobie tymi dniami 16 cetnarów drzewa i 20 worków węgla. Po złożeniu opału tego do piwnicy, okazało się po przeliczeniu, że drzewa brakowało 2 i pół worka, zaś węgli dwa worki. Ponieważ reklamacya w miejscu u parobków, rozwożących opał, nie odniosła żadnego rezultatu, owszem wywołała tylko brutalne odpowiedzi, pani ta udała się do odnośnego biura w magistracie i tam grzeczny funkcyonaryusz powiedział jej, by z tego była zadowolona, co dostała, bo to tylko dla biednych jest opał. Rekurs tedy pozostał do pana Boga...

Ale gdy ten pan jest takim opiekunem ubogich, to my mu z naszej bardzo gruntownej obserwacyi powiemy, że biedni prawie z opału nie korzystają. Wozy miejskie wożą drzewo tylko na zamówienie, sprzedają sklepikarzom, a z reguły nie zbaczają na dalsze ulice, gdzie właśnie uboższa ludność mieszka. Nigdy zaś nie zjawi się wóz miejski z drzewem w okolicy, gdzie są żydowskie składy opału i bardzo skrupulatnie omija te okolice, aby nie robić konkurencyi tym, co lichwę uprawiają. Czy o tem wie co prezydyum miasta? — Możeby zrobiło i z tą bolączką porządek".

Wypadek na budowie. Z rusztowania budującej się przy pl. Katedralnym kamienicy spadł 45 letni robotnik Józef Śmietanka i doznał bardzo ciężkich obrażeń. W stanie groźnym odstawiono go do szpitala.

Ofiara podmiejskich dróg. Na Lewandówce za grodecką rogatką wpadł wóz w błoto tak, że konie nie mogły go wyciągnąć. Woźnica Józef Cap podpierał wóz tak silnie, że pękła mu kość prawego ramienia.

Samobójstwa. Leiba Mendelbrod, mająca lat 36, cierpiąca od dłuższego czasu na ciężką chorobę nerwową, a w ostatnich czasach ulegająca atakom apopleksyi, rzuciła się we wtorek w zamiarze samobójczym z III piętra domu przy ul. Krasickich i poniosła śmierć na miejscu wskutek pęknięcia czaszki.

Żona szewca Marya Chlibkiewicz, zamieszkała przy ul. Zimorowicza l. 12, popełniła we wtorek po południu samobójstwo w ten sposób, że pokaleczyła się okropnie szewskim nożem. Desperatka zmarła po przewiezieniu do szpitala.

Wdowa po emerycie N., zamieszkała przy ulicy Łyczakowskiej l. 43, chciała się otruć we wtorek w południe z tego powodu, że syna jej wzięto do wojska. Po przepłukaniu żołądka pozostawiono ją w opiece domowej.

Arystokratyczna oszustka. Stefania Łomnicka, przeciw której toczyła się rozprawa o oszustwo, popełnione na szkodę całego szeregu lwowskich kupców, skazaną została na 6 miesięcy więzienia.

Koszta procesu o Bank parcelacyjny będą bardzo znaczne. Pierwsi znawcy Gora i Pałędzki otrzymali za orzeczenie 12.000 K, pp Bobelak i Gorycki, którzy asystowali podczas 5-tygodniowej rozprawy, policzyli 50 000 K, a następcy ich Feldstein i Kudelka, którzy dostarczyli orzeczenie, przedłożyli rachunek na 4000 K. Orzeczenie tych ostatnich rozpatrywane jest obecnie przez sędziego śledczego i przez prokuratora.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

Czwartek „Ewa".
Piątek „Chluba naszego miasta", komedya w 4 aktach Gustawa Wieda (abonament Nr. 2)
Sobota po południu: „Zaczarowane koło".
Sobota wieczór „Ewa".
Niedziela po południu: „Napoleon i Józefina".
Niedziela wieczór: „Hrabia Luksemburg".
Poniedziałek: „Chluba naszego miasta".
Wtorek: „Ewa".

Z kraju.

Śmiertelne przejechanie automobilem. Na gościńcu pod Tarnowem automobil z Krakowa S. I. 267 najechał na 50 letnią Helenę Solakiewiczową, obalił ją i wlókł przez kilka chwil. Jadący automobilem zawezwali do rannej lekarza, poczem szybko się oddalili. Solakiewiczowa w szpitala tarnowskim poddała się operacyi, niema jednak nadziei utrzymania jej przy życiu.

Z zaboru rosyjskiego.

Aresztowanie p. Izy Moszczeńskiej. Z Warszawy donoszą: Pani Iza Moszczeńska, skazana na rok twierdzy za artykuł o Finlandyi w tygodniku „Odrodzenie", uwięziona została w Warszawie z nakazu władzy sądowej

Bunt wojskowy w Oranach. Wbrew zaprzeczeniom urzędowym agencyi petersburskiej, donoszą wiadomości prywatne, że bunt saperów w Oranach istotnie miał miejsce. Z gubernii suwalskiej nadchodzą wiadomości, że przybył tam transport rannych saperów z Oran w liczbie kilkudziesięciu.

B. GABRYELSKA, Kraków, kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i planole — krajowe i zagraniczne, nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty bez zaliczki.

rzekł bez żadnych wstępów. — Otóż wiedz pan, iż czcigodny mój rodzic Piotr Fardeau nadał mi na chrzcie świętym imię Jan, wobec czego nazywam się Jan Fardeau. Nie wiem, czy nazywasz się pan również Jan Fardeau, czy wybrałeś pan sobie ten pseudonim literacki — mało mnie to obchodzi. Zabraniam panu, słyszysz pan, zabraniam panu stanowczo podpisywać głupie swe powieścidło mojem imieniem i nazwiskiem. Wystawiasz mnie pan na ogólne pośmiewisko w Bernie. Wszyscy kpią ze mnie w żywe oczy. Żona zagroziła mi rozwodem; zmuszony byłem złożyć mandat do Rady miejskiej; nigdzie w towarzystwie nie mogę się pokazać; po całem mieście gruchnęła wieść, iż fabrykuję na metry jakąś idyotycznie-sensacyjną powieść — słowem, życie mam przez pana zatrute. Stanowczo żądam, abyś pan zaprzestał nadużywania mego nazwiska. Grzecznie na razie proszę pana o podpisywanie swej powieści jakiem się panu podoba imieniem i nazwiskiem, byle nie mojem. Żegnam.

Jan Fardeau (z Berna) skłonił się sztywnie i wyszedł.

Jan Fardeau (z Paryża) wyjął spokojnie rewolwer z szuflady i, skierowawszy go sobie w głowę, strzelił trzykrotnie.

Pierwsza kula rozbiła na drobne kawałki kosztowną wazę, zdobiącą kominek; druga wleciała do kosza z papierem, trzecia zaś położyła trupem Boba, mego ulubionego pieska angielskiego.

TELEGRAMY

z dnia 11 września.

Kongres dla ochronnego ustawodawstwa robotniczego.

Zurych. Wczoraj otwarto tu siódme zgromadzenie delegatów międzynarodowego stowarzyszenia dla ustowowej ochrony robotników.

Walka opozycyi na Węgrzech.

Budapeszt. Komitet wykonawczy zjednoczonych stronnictw opozycyjnych odbył wczoraj konferencyę, na której powzięto następujące rezolucye:

Komitet oświadcza jednomyślnie, że 1) dopóki stan nielegalny wskutek zdarzeń na posiedzeniu sejmu w dniu 4 czerwca i na następnych posiedzeniach nie będzie w odpowiedni sposób usunięty, to normalne funkcyonowanie parlamentu jest niemożliwe; 2) że regulamin nowy uważa za nielegalny i póki Tisza i Lukacs, którzy są za te zdarzenia odpowiedzialni, nie opuszczą swoich stanowisk, rozwikłanie sytuacyi uważa się za niemożliwe.

Dalsze rezolucye występują przeciw naruszeniu wolności prasy i zgromadzeń i wzywają inne partye opozycyjne na konferencyę, która się odbędzie 16 b. m.

Wybuch bomby.

Saloniki. W Doiran (miejscowość przy kolei Saloniki Serres) eksplodowała na rynku bomba, ukryta w worku zboża. Podobno **25 osób zabitych**, a 80 rannych. 19 rannych przewieziono do Saloniki, innych do szpitala w Serres. Większość ofiar to mahometanie. Po eksplozyi wszyscy uciekli w popłochu, jednak żandarmerya i wojsko spełniły swą powinność. Porządku nigdzie nie naruszono. Wdrożono śledztwo.

Siła niemieckiej socyalnej demokracyi.

W najbliższą niedzielę rozpoczyna obrady kongres niemieckiej socyalnej demokracyi w Chemnitz (Kamienicy) w Saksonii.

Już obecnie wszystkie gazety niemieckie są pełne artykułów o tym kongresie. W pierwszym rzędzie — burżuazyjne, które starają się z niezwykłą wprost dokładnością informować swych czytelników o najdrobniejszych nawet zamierzonych zmianach w statucie partyjnym... Nic dziwnego. Walka z socyalną demokracyą niemiecką jest obecnie osią wewnętrznego życia politycznego w Niemczech. Wszystkie partye burżuazyjne — z wyjątkiem może nieznacznych grupek „zjednoczenia demokratycznego" itd. — są wspólnym szerokim frontem zwrócone przeciw socyalnej demokracyi i śledzą bacznie każdy najmniejszy jej ruch. Przeciwieństwa klasowe w sferze ekonomicznej i politycznej doszły do niezwykłego naprężenia.

Jeszcze do niedawna żywiono tajną nadzieję na rozłam w obozie proletaryackim. Zwłaszcza w okresach kongresów socyalistycznych w Dreźnie i Magdeburgu, gdzie nastąpił ostry porachunek z umiarkowaną częścią partyi, z „rewizyonistami". Obecnie jednak dzienniki burżuazyjne z wielkiem rozczarowaniem piszą o tych sprawach. „Berliner Tageblatt" wprawdzie po staremu skrzętnie notuje wszelką wieść o dysonansach w partyi (najczęstszych obecnie w Wirtembergii, gdzie partyjny zarząd krajowy jest w rękach rewizyonistów, a najwybitniejsza organizacya stołeczna, sztutgarcka, jest pod wpływem radykalnego skrzydła), lecz z niecierpliwością woła, żeby raz już skwitować z nadziei na rozłam: rozdźwięki bowiem ideowe w partyi socyalistycznej, powiada, są tylko „przedstawieniem", z którego nic korzystnego nie wypływie — nic korzystnego dla burżuazyi, oczywiście...

I „Berliner Tageblatt" ma racyę! Żyjąc bujnem ideowem życiem wewnątrz partyjnem, dyskutując i polemizując, partya zawsze pozostaje wierna swemu kultowi organizacyi, budując systematycznie swój potężny gmach organizacyjny. Czy porażka wyborcza (1907), czy ogromne zwycięstwo (1912) — praca, nie ustając nawet na chwilę, wre dalej! I jedność partyi bynajmniej nie pozostaje naruszoną. Jak żadna chyba partya socyalistyczna na świecie, niemiecka bratnia partya potrafiła zrealizować hasło zjazdu Międzynarodówki w Amsterdamie, że — w każdym kraju winna być **jedna** partya, jak **jednym** jest proletaryat!

Przyjrzyjmy się bratniej organizacyi niemieckiej.

Obecnie liczba **zorganizowanych politycznie** w Niemczech **970 tysięcy**, czyli niecały milion. Na ostatnim kongresie partyjnym (w Jenie) Bebel twierdził, że za rok liczba politycznie zorganizowanych dosięgnie miliona. Nadzieje sędziwego wodza najpotężniejszej z partyj proletaryackich prawie się ziściły!

W r. 1911, a więc przed rokiem, liczba członków partyi wynosiła 836 tysięcy. W ciągu roku ostatniego liczba ta wzrosła o 133 tysiące i dosięgła podanej powyżej cyfry. Oznacza to w procentach roczny wzrost o 15 9.

DRUKARNIA LUDOWA WYKONYWA DZIEŁA, GAZETY, ZAPROSZENIA, AFISZE I T. P. SZYBKO, GUSTOWNIE, STARANNIE I PO MOŻLIWIE NAJPRZYSTĘPNIEJSZYCH CENACH.
KRAKÓW, ULICA FILIPA 11. TEL. NR. 1310.

Od r. 1906 liczba członków partyi wzrosła o 600 tysięcy (z 384 tysięcy na 970 tysięcy). 6 okręgów wyborczych ma obecnie 20 000 politycznie zorganizowanych — Norymberga, Berlin IV, Berlin VI, Lipsk, wieś Teltow Beeskow i Hamburg III. Ten ostatni okręg ma 42 tysiące zorganizowanych, czyli dwa razy więcej, niż my mamy zawodowo zorganizowanych w Galicyi i na Śląsku. P. P. S. zaboru pruskiego ma 2060 członków.

Niemiecka socyalna demokracya zorganizowała jedną piątą część swych wyborców (22 prc). Naturalnie w niektórych okręgach ten procent znacznie się podnosi, dosięgając np. w Hamburgu 44 prc., w Lubece 40 prc. itd.

Należy zauważyć, że wzrost liczby zorganizowanych **kobiet** jest szybszy, niż mężczyzn, i daje 21 prc. za rok ostatni (sami mężczyźni dają rocznego wzrostu 15·2 prc.). Z ogólnej liczby 970 tysięcy członków na kobiety przypada **130.371**.

Wogóle organizacya kobiet rozwija się znakomicie. Pismo kobiece „Gleichheit“ ma 107 000 prenumeratorów. Wydano szereg broszur, zorganizowano 66 tur agitacyjnych, pracowano w komisyach dla ochrony dzieci, urządzano „dnie kobiet“ itd. itd.

Idźmy dalej. Liczba socyalistycznych **posłów** do parlamentu wzrosła z 53 na **110**. Liczba posłów sejmowych wzrosła o 36 i wynosi (we wszystkich sejmach niemieckich) **224**.

Olbrzymią pracę spełniają socyaliści w samorządzie lokalnym. W Radach miejskich zasiada w 470 miastach — **2531** radców, a w 2680 gminach wiejskich **7593** ławników socyalistycznych; poza tem funguje **104** socyalistów w 50 miastach jako członkowie magistratu i **204** socyalistów w 157 gminach wiejskich jako członkowie zarządów gminnych.

Przechodzimy do **prasy**. Dzienników partya liczy obecnie **86**, z których część drukuje się w 59 drukarniach partyjnych. Liczba abonentów wynosi 1 4 miliona (o 171.000 więcej, niż w roku poprzednim). Dochody z prenumeraty podniosły się z 7·8 mil. marek na 8 8 mil. marek, zaś z ogłoszeń — z 5 8 mil. marek na 6 8 mil. marek. Partya ma własne centralne biuro prasowe, które zwłaszcza podczas wyborów oddało znakomite usługi; utrzymanie tegoż kosztowało partyę 78 000 marek. Centralny organ partyjny „Vorwärts“ miał 165 000 prenumeratorów i dał partyi 307.000 marek dochodu w r. 1911. Naukowe pismo „Neue Zeit“ ma 10 000 prenumeratorów, a humorystyczne „Der wahre Jacob“ 380 000 prenumeratorów (daje 52 000 m. czystego zysku).

Dla braku miejsca nie podajemy szczegółów z działalności centralnej **księgarni** partyjnej „Vorwärts“. Obrót jej roczny wyniósł 790.000 marek i dał partyi poważny zysk.

Organizacya **młodzieży** w ostatnich czasach zwracała na siebie specyalną uwagę kierowniczych sfer partyjnych, zwłaszcza, że różne organizacye klerykalne i „narodowe“ wytężają wszystkie swe siły dla konkurencyi ze socyalistami na tem polu, a rząd pruski przeznaczył specyalne sumy na poparcie tych burżuazyjnych organizacyj. Zupełny sukces uwieńczył usiłowania partyi. Liczba abonentów pisma partyjnego wzrosła z 65 000 na 80.000. Komitety dla młodocianych istnieją w 574 miejscowościach, „domy młodocianych“ w 195 miejscowościach. Rozwinięto obszerną działalność wykładową, odbywano kursy dla funkcyonaryuszów i t. d.

Praca **oświatowa**, kierowana przez centralny „wydział oświatowy“, dziś jest tak obszerną, że poświęcimy jej niebawem osobny artykuł. Zaznaczymy tu, że nie bacząc na gorączkowy okres wyborczy, nie przerywano pracy ani na chwilę. Stali prelegenci wędrowni tow. Graf. Borchardt, Rüble, Duncker, Woldt i inni odbyli 128 systematycznych kursów wędrownych, zaglądając nawet do małych miasteczek, o programie partyjnym, o partyach burżuazyjnych. Oprócz tego odbyto (według całkiem niezupełnych danych tylko ze 127 miejscowości) 243 innych kursów z różnych dziedzin wiedzy. Brak miejsca — powiadamy — nie pozwala nam mówić o bibliotekach, teatrach, koncertach, obchodach i t. d. Sam taki Hamburg wydał w ciągu roku na cele oświatowe 38.000 m., Lipsk 35.000, Kolonia 25.000 i t. d.

Dochody partyi (centralnego zarządu) wyniosły w roku sprawozdawczym prawie **2 miliony marek**. Nie bacząc na olbrzymie wydatki wyborcze (910 tysięcy), rok finansowy zakończono zupełnie pomyślnie.

Powyższe potężne cyfry jeszcze nie dadzą wyobrażenia o klasowym ruchu proletaryackim w Niemczech, o wpływach socyalizmu. Uprzytomnijmy sobie jeszcze kolosalny wzrost związków zawodowych, t. zw. „wolnych“, liczących obecnie **2·4 miliona członków**; miały one w roku 1911 77 milionów marek dochodu! Uprzytomnijmy sobie bajeczny rozwój robotniczych konsumów, liczących **1 3 mil. członków**, a mających 506 milionów marek obrotu, własnej zaś produkcyi na 80 milionów marek...

Dopiero wówczas poznamy to „państwo w państwie“, o którem ze zgrozą mówiła „Koelnische Zeitung“!

Tak proletaryat niemiecki nie przestaje składać dowodów niezwykłego uświadomienia klasowego, energii, karności, a nadewszystko oddania się sprawie i przywiązania do partyi, do swej partyi robotniczej!

Po sezonie w Zakopanem.

Zakopane, 10 września.

Sezon w Zakopanem się kończy, a właściwie już się zakończył, gdyż okropna, niemożliwa pogoda powypłaszała nawet bardzo wytrwałych wielbicieli gór. Ludziska się rozjeżdżają...

Miejscowi aborigeni powiadają, że od wielu, wielu lat nie pamiętają takiej pogody — w sierpniu. Cały pas Gewontu i Czerwonych Wierchów tonie wciąż we mgle, jakby go nie było. W Zakopanem deszcz, w górach śnieg. Nieraz letnik budził się rano w swej willi i z utęsknieniem wyglądał przez okno pogody — i widział Kosistą i inne góry na horyzoncie, przystrojone w piękny śniegowy całun.

A te śniegi, jakkolwiek szybko topniejące, utrudniały bardzo wycieczki, jeśli turystów zastawały w górach. Coprawda, jest w tem dla taternika, wiernego górom, swego rodzaju satysfakcya, piąć się w górę we mgle i wichrze, gdy dokoła pada płatami śnieg. Pamiętam, szliśmy przez Liliowe w trójkę, pokryci grubą warstwą śniegu; mgła dokoła pozwalała widzieć niewielką tylko przestrzeń, całą białuteńką; i na tem tle dziwnie odbijały ciemno-zielone kępy kosodrzewiny, wijącej się po ziemi...

Oczywista jednak, że nie dla wszystkich ta satysfakcya jest jednakowo zrozumiałą. Lecz w niektórych ludziach i zamglone, ośnieżone góry budzą ten jakiś dziwny, swobodny, czysty nastrój duszy, który możliwy jest chyba tylko w górach, który odbił się tysiącznem echem w poezyi naszej i obcej, w filozofii nawet. W filozofii, powiadam, gdyż właśnie niedawno czytałem w niemieckich pismach o pewnym miłośniku gór z Tyrolu, który swe nastroje górskie ubrał w formę filozoficzną, w formę nastrojowo indywidualistycznego światopoglądu. Być może, że to nie jest „filozofia“ w ścisłem tego słowa znaczeniu, w każdym jednak razie „poezyą pojęć“ (Lange) ona jest...

Wróćmy jednak do minionego sezonu.

Obfitował on w liczne zbiorowe wycieczki: że wymienimy tylko wycieczki robotnicze z Krakowa, zjazdu esperantystów, górników z Dąbrowy, nauczycieli ludowych z Królestwa, licznych szkół itd. Wszyscy podziwiali piękno przyrody tatrzańskiej, jej urok niezwykły — w górach, a (przy powrocie do Zakopanego) niesłychane niechlujstwo, brak najelementarniejszych udogodnień i — poprostu — smród, który dla wracających z gór jest (gdy się idzie do domu ul. Zamojskiego i Krupówkami) czasem wprost nie do wytrzymania...

Nie brakło nieszczęśliwych wypadków. Góry były dość srogie w dobiegającym końca sezonie. Szystowska, Zielińska, ów nauczyciel Niemiec około Popradu — życiem przypłacili swe zamiłowanie do turystyki górskiej. PP. Remańska, Żarnecka, Włodek i inni wyszli cało — mniej więcej. Sporo też osób poprzeziębiało się, nocując pod gołem niebem na głazach, dzięki nieumiejętnemu rozkładaniu czasu, zbyt późnemu wychodzeniu ze schronisk lub z domu, lub też dzięki nieumiejętności oryentowania się.

Zwraca uwagę powszechną wielka liczba wypadków z kobietami. Pogotowie ratunkowe pod wodzą M. Zaruskiego pracowało wzorowo i w niektórych wypadkach (p. Żarneckiej np.) oddało ważne usługi turystom.

Lecz ani niepogoda, ani nieszczęśliwe wypadki nie odstraszą naszych miłośników gór. I, pomijając już sezon zimowy, w przyszłym roku znowu zjadą się setki młodzieży i ludzi starszych, robotników i inteligencyi i „burżujów“. Wrócą znowu w góry, aby powetować sezon napół-zmarnowany, wrócą ku dzikim szczytom, malowniczym dolinom i „pawiookim stawom“:

„Jak mieniące pióra pawie,
tak się mieni wachlarz gór;
w Tatrach świeci staw przy stawie
jakby oczy pawich piór“.

Niepojęta a potężna siła czaruje i przykuwa tych, co raz pobyli w górach. Siła właściwie niezrozumiała dla tych, co to na dzień jeden wybiorą się do Czarnego Stawu, na Gewont lub Świnnicę. Trzeba spędzić w górach kilka dni, nocować przy trzeszczącej „watrze“ pod gołem niebem lub w szałasie, trzeba dnie całe spędzać, nie wracając do domu, wśród wiekowych omszałych świerków w Ciemnych Smreczynach, wśród ponurych głazów granitowych Pańszczycy lub górnych pięter Świstowej, Furkotnej, Staroleśnej, powałęsać się na wysokości tysięcy metrów Orlą Percią, słowem żyć się z górami, odczuć tę dziwną lekkość, tę swobodę ducha, tę czystą niezależność wewnętrzną, którą dają góry, która jest tym czarodziejskim magnesem, ciągnącym ludzi na szczyty.

Bynajmniej bowiem nie tylko widoki pociągają ludzi. Jest to bardzo uproszczone, bardzo elementarne pojmowanie potęgi gór. Widoki możnaby było wszystkie przejrzeć i skwitować z Tatr. I pozostanie niewytłómaczonem dlaczego obok setek młodzieży kwiat polskiej literatury i sztuki pnie się w góry!

Powietrze upajające, szerokie horyzonty, dzikość przyrody, brak masowych skupień ludzkich — to budzi jakieś pra instynkta w duszy ludzkiej, oczyszcza, uspokaja. I dlatego nigdzie człowiek pracy umysłowej nie odpoczywa tak dobrze, tak powiedzielibyśmy głęboko jak w górach. Przeczytajcie Garborga „Powietrze górskie“...

Niech sobie Szwajcarzy budują kolejkę na Jungfraujoch i cieszą się, że mają knajpę na wysokości coś 3400 metrów i mogą sobie w upalne dnie letnie jeździć na sankach lub nartach. Tatry, jak się zdaje, na długo jeszcze pozostaną nienaruszone — chwała Bogu!

Wracamy do tego, o czem mówiliśmy przed chwilą. Gdy wspominamy Tatry, niekoniecznie obszerne panoramy, szczytowe horyzonty, słowem „widoki“ stają przed oczyma. Oko się przyzwyczaiło widzieć piękno swoiste w poszczególnych fragmentach.

Oto stożki piargów, monumentalnie spadające szaremi masami z groźnej grani Hrubego, a spowite w białe girlandy śniegowe nawet w póżnem lecie. Bujne kwiecie na polanie Niewcyrskiej pod pionowymi stokami Krywania, dosięgające wzrostu ludzkiego — żółte, różowe, sine, strzelające ostremi włóczniami do góry. Oto popękany na płaty poprzeczne, niczem nożem nadkrajany szary granit na Buczynowych Turniach, pokryty żółtymi porostami — lub wionące dziką pustką, bez jednej nawet roślinki; potężne łany „maliniaków“, olbrzymich granitowych złomów i głazów w Pańszczycy i Handlowej. Albo śnieżne plato na Baranich Rogach lub wysmukłe turnie koło Orlej Baszty, lub błyskające słonecznym rankiem, srebrną łuską stawki pod Jaworowym.

I wiele, wiele jeszcze innych ułamków panoramy, częściowych wspomnień tatrzańskich na długo unosi ze sobą ten, co tam krążył sam lub z przyjaciółmi wśród granitów i kosówki. Tego nie odstraszą na przyszłość ani mgły z deszczami, ani ogłoszenia po węgierskich schroniskach, że w Łomnicy Tatrzańskiej otwarto dla wygody P. T. turystów salę operacyjną... ani cały tegoroczny rzeczywiście fatalny sezon turystyczny.

I wkrótce w góry powróci... *K. Czapiński.*

Wydawnictwa „Życia“ do nabycia we wszystkich księgarniach i administracyi „Życia“ w Krakowie, Rynek Główny 44.

Fr. Engels: Rozwój socyalizmu od utopii do nauki. Cena 1 kor.
G. Howell: Związki zawodowe robotników angielskich. Cena 2 kor.
A. [illegible]: Wspomnienie z lat 1888—1892. Cena 60 hal.
K. Kautsky: Historya komunizmu w starożytności i średniowieczu. Cena 4 kor.
Materyały do historyi P. P. S. Tom I. 1893—1897. Cena 6 kor.
Materyały do historyi P. P. S. Tom II. 1898—1901. Cena 6 kor.
W. Orwid: Henryk Baron. Cena 30 hal.
W. Orwid: Stefan Okrzeja. Cena 30 hal.
W. Orwid: Zamach na Skałłona. 1 kor. 50 hal.
Res: Dzieje ruchu socyal. w zaborze rosyjskim. 8 kor.
Stan dzisiejszy organizacyj socyalistycznych i robotniczych. 1 kor. 80 hal.
W. Wladimirow: Ekspedycya karna pułku Siemienowskiego na kolei moskiewsko-kazańskiej podczas dni grudniowych 1905 roku. Cena 1 korona 50 halerzy.

W obronie zdrowia i życia ludności.

(Ustawa o zapobieganiu chorobom zakaźnym i o ich zwalczaniu).

Napisał poseł Tadeusz Reger.

(Dokończenie).

Najśmieszniejsze są zarzuty, podnoszone przeciwko zamierzonej ustawie przez zwolenników tak zwanego „leczenia naturalnego". — Zarzuty te należałoby właściwie skwalifikować jako — epidemię obłąkania! Bo, czyż nie jest to obłąkaniem twierdzić, iż nowa ustawa dąży do „ograniczenia wolności osobistej", ponieważ wprowadza przymus szczepienia, izolowanie chorych, zamykanie zakażonych miejscowości, domów lub miejsc pracy i t d.?

„Wolność" jest pojęciem względnem. Każdy ma prawo przyrodzone pozostania do końca życia bałwanem, mimo to jednakowoż wszyscy ludzie kulturalni zgadzają się na to, iż przymus szkolny jest koniecznością zarówno dla całego społeczeństwa, jak i dla jednostki, chociaż są dotychczas chłopi, księża i szlachcice w Galicyi, którzy woleliby wszyscy, gdyby szkół dla ludu wcale nie było. Każdemu możnaby przyznać tę wolność, iż, gdy sam zachoruje, ma prawo zawołać lekarza lub czekać bezwładnie aż przyjdzie śmierć z kosą — ale tylko wtedy, gdy choroba ta dotyka tylko jego samego. Z chwilą jednakowoż, gdy się rozchodzi o chorobę zakaźną, o tyfus, cholerę, egipskie zapalenie oczu lub t. p., wówczas ta wolność jednostki robienia ze sobą, co się jej podoba, zamienia się na groźne niebezpieczeństwo dla zdrowia i życia współbliźnich. Że w takim wypadku wolność jednostki musi ustąpić przed niezaprzeczonem prawem ogółu współobywateli do zachowania zdrowia i życia, tego nikt o zdrowych zmysłach nie zaprzeczy. Jeżeli w przepełnionej, nędznej, źle przewietrzanej izdebce, zamieszkałej przez rodzinę wygłodniałego chłopa lub robotnika, gdzie jest czworo dzieci, jedno z nich zachoruje na dyfteryę, jeżeli nie można dziecka chorego odosobnić ściśle od zdrowych, bo druga izba wcale nie istnieje i nie ma kto pielęgnować chorego dziecka, wówczas zbrodnią byłoby wobec pozostałych trojga zdrowych dzieci, gdyby chorego dziecka nie przeniesiono do szpitala. Czyż, jeżeli ktoś zachoruje na cholerę, nie należy — choćby wbrew woli ciemnej jego familii, a w razie potrzeby przemocą nawet — przenieść go natychmiast do szpitala izolacyjnego, ponieważ to sprzeciwiałoby się jego „wolności"? Czy naprawdę należy mu zostawić wolność zarażenia tą okropną chorobą, która niemal zawsze kończy się śmiercią i to śmiercią w strasznych męczarniach, nietylko wszystkich współdomowników, ale także mieszkańców całej wsi i całego może kraju? Szkoda zaiste więcej słów i papieru na zwalczanie takich poglądów.

Co do przymusu szczepienia, to należy stwierdzić, że w ustawie „o zapobieganiu i zwalczaniu chorób zakaźnych" nie ma ani słówka o tem. Zresztą szczepienie ospy i dyfteryi daje zawsze tak znakomite i błogosławione skutki, że dziś bronić szczepienia ochronnego ospy n. p. znaczyłoby: chwalić słońce, że świeci i grzeje.

W gruncie rzeczy jest to wprost zabawne, że my, socyalni demokraci musimy bronić tej ustawy, która jest przedłożeniem rządowem i która została już uchwalona nawet w Izbie panów, przeciwko demagogii, rozpierającej się zuchwale na ławach stronnictw rządowych. Przytem wszystkiem jeszcze zmuszeni jesteśmy ostrej poddać krytyce ustawę, której nam bronić wypadło. Ustawa ta bowiem jest jeszcze zupełnie niewystarczającą; brak w niej postanowień o zapobieganiu chorobom zakaźnym drogą asanacyi, przez kontrolę władz nad budowlami, przez dostarczanie zdrowej wody do picia, przez zaprowadzanie kanalizacyi, brak przedewszystkiem stanowczych przepisów o policyi sanitarnej nad mieszkaniami, zakładami fabrycznymi i t. d. i t. d. Mimo to ustawa ta jest znacznym postępem w stosunku do dzisiejszego stanu bezrządu sanitarnego, zamaskowanego systemem biurokratycznych rozporządzeń.

Dzięki zresztą usiłowaniom posłów socyalno-demokratycznych w komisyi sanitarnej udało się wyposażyć ustawę w szereg postanowień, których uchwalone w Izbie panów przedłożenie rządowe nie zawierało, a które dla szerokich mas ludu roboczego mają doniosłe znaczenie. Najważniejszem takiem postanowieniem jest odszkodowanie — z funduszów państwowych! — osób niezamożnych, zwłaszcza takich, które żyją z zarobku dziennego lub tygodniowego, za utratę zarobku za ten czas, w ciągu którego nie będą mogli oddawać się swojej pracy zarobkowej, ponieważ będą izolowani jako chorzy lub jako podejrzani o chorobę, albo jako roznosiciele bakcylów chorobotwórczych (np. tacy, którzy sami nie są chorzy na cholerę, lecz w odchodach ich znajdują się bakcyle cholery, które mogą innych zarazić), albo ponieważ ograniczono ruch lub zamknięto pracownie z powodu cholery, dżumy, ospy, tyfusu, szkarlatyny, dyfteryi, albo księgosuszu, albo ponieważ delożowano ich z zapowietrzonych mieszkań lub domów i t. d. Jakkolwiek nie dało się uzyskać wszystkiego, czego socyalni demokraci żądali, a osiągnięto tylko sześćdziesiąt procent zwyczajnego zarobku, to jednak jest to niewątpliwy postęp w porównaniu do obecnego stanu, bo dziś nie dostanie robotnik lub drobny rzemieślnik, albo kupiec od nikogo ani złamanego szeląga, gdy go izolują lub gdy mu każą zostać w domu lub warsztat zamknąć i w ten sposób pozbawią go zarobku... w imię dobra powszechnego. Że wzgląd na zdrowie i na życie robotników i robotnic wymaga tego, aby n. p. pracownię powroźniczą lub szczotkarską, lub przędzalnię bawełny, albo fabrykę papieru szmacianego, jeżeli tam pojawił się księgosusz, zamknąć na jakiś czas w całości lub częściowo, aż do czasu, gdy zaraza zostanie w niej wytępiona zupełnie, o tem wszyscy są przekonani. Lecz, jeżeli tak jest, to jakże wyglądają ci szarlatani, którzy w imię „wolności zarobkowania" lub „świętej własności prywatnej" podburzają brudny egoizm kapitalistyczny przeciwko tej ustawie?

Drugą zdobyczą socyalno-demokratyczną w komisyi sanitarnej jest to, że nietylko lekarze, ale także wszystkie inne osoby używane do zwalczania epidemii, jak dozorcy i nosiciele chorych, organy wykonawcze przy desinfekcyi i t. d., mają otrzymać w razie zasłabnięcia lub utraty zdolności do zarobkowania pensyę, a w razie ich śmierci pensyę otrzyma pozostała familia. Jeżeli do tego dodamy, że za przedmioty uszkodzone lub zniszczone ma państwo wypłacać odpowiednie wynagrodzenie, czego dotychczas, jak wiadomo, nie było nigdy, w takim razie przyznać należy, że nowa ustawa o chorobach zakaźnych w tej formie jak ją przedkłada komisya sanitarna, stanowi znakomity postęp także pod względem socyalnym. Dzisiaj zarządzenia wszelkie wskazane koniecznie dla ochrony zdrowia i życia ludzi zdrowych wydają i przeprowadzają władze, nie mając do tego żadnego ustawowego uprawnienia, izolowani zaś, delożowani i wyłączeni z pracy nie otrzymują żadnego wynagrodzenia za utratę zarobku, tak samo nikt nie wynagradza szkody, wyrządzonej przez desinfekcyę. Nowa ustawa ma ograniczyć samowolę władz, a ma równocześnie o wiele skuteczniej, niż dotychczas wziąć w obronę zdrowie, życie i mienie obywateli, których nadto wynagradza dostatecznie za szkody wyrządzone im dla dobra ogółu. Ustawa ta nie zawiera ani odrobiny więcej po nad to, co od wielu lat obowiązuje w państwach wolnych, jak Szwajcarya, Francya, Szwecya, Anglia i t. d, pod wieloma zaś względami jest ona nawet o wiele wstrzemięźliwszą, aniżeli tamtejsze ustawy sanitarne. Ale jest to w Austryi pierwszy na tem polu krok, więc nie bądźmy zbyt wymagającymi, lecz miejmy nadzieję, że profesorowie zasiadający w klubie ukraińskim i ludowcy z Koła polskiego, zaniechają opozycyi przeciwko niej i że, ustawa o zapobieganiu i zwalczaniu chorób zakaźnych, zostanie nareszcie w parlamencie austryackim uchwalona.

Komedya kapitalistyczno-patryotyczna.

Najgłośniej udają patryotów — geszefciarze kapitalistyczni, którzy dla większych zysków nie wahają się nigdy wspomagać pieniężnie współzawodników, a nawet wrogów swojego kraju.

Obecnie np. paryski dziennik „Matin", organ finansistów „ubolewa", że Niemcy zasypują rynek francuski towarami niemieckimi.

Na te ubolewania ostro odpowiada „Matinowi" socyalistyczna „l'Humanité", wykazując, iż przemysł niemiecki jest w ogromnej mierze oparty na kredycie, że potrzebuje coraz więcej pieniędzy pod groźbą krachu... I te pieniądze dostarczają mu — finansiści francuscy, którym się „Matin" najbardziej wysługuje.

Tratty trzymiesięczne, odnawiane w nieskończoność, które Deutsche Bank, Bank drezdeński i pokrewne im instytucye przekazują na Credit Lyonnais, Société Generale, Credit Industriel et Commercial, Banque de Paris itd. opiewały w r. 1900 na zgórą półtora miliarda franków. A kredyt ten, przyznany przez francuskich finansistów — został odtąd znacznie powiększony, zwłaszcza w październiku 1906 r. dzięki staraniom, czynionym przez banki niemieckie.

Innemi słowy, konkluduje „l'Humanité" wielkie banki francuskie mogłyby przez równoczesne cofnięcie kredytu wywołać olbrzymi krach w Niemczech, lecz wolą uprawiać grę podwójną i, zasilając przemysł niemiecki pieniądzmi francuskimi, równocześnie w subsydyowanych przez siebie gazetach łzy ronić nad zachłannością tego przemysłu.

Przegląd społeczny.

Zakończenie lokautu tkackiego w Bernie. Jako odpowiedź na strejk w kilku fabrykach tkackich związek fabrykantów tkackich w Bernie przed 14 dniami ogłosił lokaut 14 000 robotników. Za pośrednictwem inspektora przemysłowego zaczęły się układy, które doprowadziły do zgody, tak, że robotnicy wczoraj wrócili do pracy. Fabrykanci zobowiązali się zawrzeć umowy taryfowe ze swymi robotnikami z przyznaniem odpowiedniej podwyżki płacy.

Rozmaitości.

Kongres ginekologów. — Robotnicy polscy na zachodzie Niemiec. — Polityka w armii niemieckiej.

W poniedziałek rozpoczął się w Berlinie międzynarodowy kongres ginekologiczny. Na kongres ten podążyli lekarze Polacy ze wszystkich trzech zaborów. Na kongresie tym wprowadzono zasadę podziału narodowościowego i co do treści. Mianowicie główny temat „O postępowaniu przy ranach śródotrzewnowych" opracowali w oddzielnych referatach ginekolodzy wszystkich narodowości. — Z Polaków temat ten objął prof Mars ze Lwowa. Powierzenie referatu przez komitet organizacyjny polskiemu uczonemu jest faktem znamiennym. Drugą okolicznością, korzystną dla lekarzy Polaków na tym kongresie, będzie przedstawienie zbioru prac ginekologicznych, streszczonych także po francusku, z XI zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie. Wydawnictwo to pod tyt.: „Comptes rendus des séances de la section gynécologique du XI Congrès des médecins et naturalistes Polonais (Cracovie 18—12 Juillet 1911)" powstało z inicyatywy i wydane przez prof. Rosnera przy udziale prof. Ciechanowskiego.

Z powodu kongresu tego, oraz wzmiankowanego wydawnictwa, dr J. Jaworski w ostatnim numerze „Gazety lekarskiej" pisze między innemi co następuje:

„Tak więc na kongres do Berlina tym razem przybędziemy, że tak się wyrażę, „nie z pustemi rękoma", nietylko po to, aby być obecnymi, lecz przywieziemy nasz dorobek naukowy. Okoliczność ta bezwątpienia podniesie powagę naszą, a prawdopodobnie ułatwi udział nasz i co do formy, tj. zapewni przyznanie nam równouprawnienia co do praw i przywilejów z innymi narodami.

W myśl wiekowej tradycyi, pamiętać powinniś-

Wydawnictwa spółki nakładowej ›Książka‹ w Krakowie.

Alfred Angiolini: Dzieje socyalizmu we Włoszech do 1910 r. Cena 6 kor. **Maurycy Hillquit:** Dzieje socyalizmu w Stanach Zjednoczonych do 1907 r. Cena 4 kor. **Paweł Louis:** Dzieje socyalizmu we Francyi do 1908 r. Cena 4 kor.
Dr Bol. Limanowski: Stanisław Worcell. 10 kor. **W. Narkiewicz-Jodko i Szymon Dykstajn:** Polski socyalizm utopijny na emigracyi. Cena 1·20 kor.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w administracyi „Książki", Kraków, Rynek Gł. 44.

my, że należymy do tych narodów, które w postępie wszechludzkiej wiedzy niepoślednie miejsce zajmowały, pamiętać powinniśmy, że w obecnych warunkach tembardziej nie wolno nam dobrowol nie skazywać na wykreślen e imienia polskiego ze spisu tych narodów, którym, chociażby przez przy czynki, postęp nauki kosmopolitycznej jest drogi. Mam to przekonanie, że tylko przez mozolne przygotowanie, przez dorobek poważniejszy do pracy powszechnej zdobyć możemy na kongresach międzynarodowych te prawa, których nam dotychczas odmawiają. Treścią zdobywajmy formę".

* * *

Wychodźtwo robotników polskich na zachód Niemiec przedstawia się w roku bieżącym jak następuje: Na początku r. b. zatrudniały wszystkie kopalnie węgli w obwodach rejencyjnych monasterskim, arnsberskim i dyseldorfskim razem 366 714 osób. Z tych pochodziło z Poznańskiego 53 945, z Prus królewskich i wschodnich 71 090, z Górnego Śląska 9861, a z różnych państw zagranicznych 30 610. Niema języka kulturalnego, którym nie mówionoby w nadreńsko westfalskim obwodzie przemysłowym. Z dzielnic polskich pochodziło ogółem 135 000 osób.

* * *

Ilekroć na porządek dzienny parlamentu niemieckiego wejdzie sprawa szykanowania żołnierzy lub weteranów, sympatyzujących ze stronnictwami lewicowemi, tylekroć rząd niemiecki wypiera się tego z niezwykłą zaciętością. Zaledwie minęło kilka dni od wyroku sądu raciborskiego, który wykazał jak na dłoni niesłychaną niesprawiedliwość w traktowaniu przez wojskowość nietylko Polaków, lecz i sprawiedliwszych Niemców, mających odwagę głosowania na Polaka, a znowu pisma liberalne notują rozporządzenie władzy wojskowej w Saksonii, wymierzone przeciw sympatykom socyalnej demokracyi, znajdującym się w t. zw. związkach wojackich. Rozporządzenie to nakazuje wydalenie ze związku każdego, komu można udowodnić, iż głosował na socyalistę, każdy zaś podejrzany o sympatyzowanie ze stronnictwami lewicowemi ma złożyć deklaracyę, w której musi zapewnić władzę o swoich przekonaniach patryotycznych.

MOJEM STAREM

przekonaniem jest, że dla pielęgnowania skóry należy tylko używać **mydła liliowego z konikiem** Bergmanna i Sp. w Tetschen n./Ł. Sztuka po 80 h wszędzie do nabycia

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Baczność asesorowie sądu przemysłowego w Krakowie!** We środę 11 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w Związku stow. rob. (Filipa 2) zgromadzenie oraz wykład dra Schreibera. Przybądźcie punktualnie!

NADESŁANE.

Życie nasze trwa 70 lat,

jednak bardzo wielu nie jest danem dożyć tego sędziwego wieku, z powodu jakiej przykrej choroby, która ich szybciej ze świata zabiera. Kto nie jest lekkomyślnym i chce życie swoje zachować jak najdłużej, ten musi już zważać na najmniejsze drobnostki w zdrowiu swojem, które występują pod postacią przeziębienia. W tym wypadku najlepszym i najprzyjemniejszym środkiem zapobiegawczym są Faya prawdziwe sodeńskie mineralne pastylki. Pastylki te kupuje się w każdej aptece lub drogueryi. Nie trzeba tylko dać się łudzić naśladownictwem.

Dr Józef Liebeskind powrócił.

Kawiarnia AVENUE

punkt zborny najwytworniejszej Publ. we Lwowie. Sale duże, widne, z komfortem urządzone. — Czytelnia zaopatrzona w 300 pism polskich i zagranicznych. — 7 bilardów

Casino de Paris

WE LWOWIE.

Wielkomiejski program nowego sezonu od 1 do 15 września.

Mlle Bordevery, słynna piękność światowa. — S. Jankowska, polska śpiewaczka. — Ekscentrycy amerykańscy Daynthy Brothers. — Elly Meers, ang. śpiew. — Duet transf Borussia — Toni Hofer, humorysta. — Duet apaszów Juliette et Cate — Norma Lund, oryent. tancerka — Sonja Nikołajewna, Rosyanka w swoim repertuarze. — Mr. Emanuel, elektryczno-muzyczny akt. — Mary Mertens, franc. śpiewaczka — Loucie Rouvena, prima donna Moulin rouge w Wiedniu — Varady Atela, tancerka i 10 innych występów znakomitych artystów.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, iż po odbyciu 3-letniej praktyki w charakterze przykrawacza i kierownika firmy **A. Minder** w Krakowie, oraz po ukończeniu przy pomocy stypendyum Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie specyalnego kursu krojów męskich i damskich firmy **Minister & Co. Limtd. w Londynie**, otwieram z dniem 12 września b. r. **pierwszorzędny zakład krawiecki w Krakowie, przy ul. Brackiej L. 6.**

Na sezon jesienny i zimowy przywiozłem najlepsze materyały angielskie.

J. WEINBERGER.

Specyalista chorób skórnych i wenerycznych Dr PAPEE powrócił Lwów, Asnyka 3.

Sklep wiktualny z powodu wyjazdu jest do sprzedania. Kraków, ul. Krowoderska 50.

Szwalnia robot. w Stryju przyjmuje na naukę szycia białej i kolorowej bielizny, robót krzyżykowych i szydełkowych, panienki dorastające, pragnące się w tym zawodzie wykształcić. — Wiadomość w szwalni, Stryj ul. Wązka.

Pokój frontowy

obszerny, umeblowany jest do wynajęcia przy ulicy Zielonej l. 8, II. p.

Mleczarnia Przeworska, Lwów, ul. Polna 26, tel. 835 dostawa mleka i kefiru

Najlepsze artykuły gumowe, hygieniczne dla reklamy po 2 i 3 kor. tuzin wysyła dyskretnie Feder, Lwów Jagiellońska 11. Raz spróbować i przekonać się.

Wszechświatowy Instytut obcych języków

THE BERLITZ SCHOOLS w Krakowie

ul. św. Jana L. 3, I. piętro

podaje do wiadomości P. T. Publiczności, że oprócz osobnych lekcyj, które rozpocząć można w każdej chwili, w bieżącym miesiącu co tydzień rozpoczną się nowe zbiorowe kursa języków **angielskiego, francuskiego i niemieckiego**, na które zapisać się można każdego czasu.

HANDEL

hurtowny i częściowy

towarów kolonialnych,

serów, sardynek i wszelkich konserw. — Towary pierwszej jakości po przystępnych cenach poleca firma

Schwimmer i Ska

Kraków, ul. św. Marka 27

dawniej ulica Floryańska 35

Telefon Nr. 1595.

Zamówienia na prowincyę uskutecznia się odwrotną pocztą

W lecznicy

dla zwierząt ul. Lubicz 40 jest do wydzierżawienia **kuźnia.**

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego W KRAKOWIE

poleca: dzieła pedagogiczne **Reussnera** do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki **Obcych Języków w Szkole i w Domu bez nauczyciela** z objaśnieniem wymowy i kluczem p. t.:

SAMOUCZEK

Polsko-Niemiecki kurs I szy kor. 2·40 — kurs II-gi kor. 4·80.

Polsko-Francuski kurs I szy kor. 3·60 — kurs II-gi kor. 9·60.

Polsko-Angielski kurs I-szy kor. 2·30 — kurs II-gi kor. 3·60.

Polsko-Rosyjski kurs I-szy kor. 4·20 — kurs II-gi kor. 5·40.

Amerykański przewodnik z rozmówkami angielskiemi kor. 1·30.

Kapsułki z Matico cena 1·60 kor.

Injectio z Matico cena 1 kor.

Niezawodny i znany środek w katarach cewki używany. Oprócz tego wszelkiego rodzaju strzykawki dla mężczyzn i kobiet, woreczki (suspenzorya) poleca i wysyła dyskretnie:

APTEKA pod „Złotym Jeleniem" we Lwowie, Rynek 29.

Wysyłka pocztowa codziennie.

PRACOWNIA I MAGAZYN ROBÓT RĘCZNYCH „KAROLINA" Grodzka 46, I p.

poleca nowości w robotach rozpoczętych i wykończonych, wielki wybór najnowszych rysunków do haftu, przyjmuje wszelkie oprawy poduszek i makat, oraz udziela lekcye haftów.

CENY NISKIE.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia szybko.

Zakład rysowniczy na miejscu

Zofia Biesiadecka

Biuro podróży Oświęcim

BILETY OKRĘTOWE — DO — AMERYKI I KANADY

KTO SIĘ CHCE UCHRONIĆ OD ZAWODÓW I STRAT NIECH ŻĄDA POUCZEŃ

ZOFIA BIESIADECKA OŚWIĘCIM.

SUKNA i modne materyały damskie i męskie poleca dom eksportowy **PROKOP SKORKOWSKY i SYN** W HUMPOLCU, CZECHY. Próbki na żądanie franko. Ceny bardzo umiarkowane. **ZEFIRY**

Tylko kor. 1·80

najnowszy amerykański aparat fotograficzny **Picolo** eleganckie i precezyjne wykończenie do użycia także w podróży i na wycieczki wielkości 4×6 cm. kompletnie wyposażony z próbną fotografią i pouczeniem, według którego każdy początkujący może fotografować i zdjęcia wykonać. Za pobraniem tylko kor. 1·80.

Leop. Schaechter, Wiedeń 518 XVI/2. — Lerchenfeldergürtel Nr. 5.

FABRYKA PIECZĘCI KAUCZUKOWYCH I DRUKARŃ DOMOWYCH

wykonuje szyldy, napisy emaliowane i metalowe, marki pieczątkowe do listów, numeratory najnowszej konstrukcyi od 20 K wyżej. Wykonanie dokładne, na życzenie w ciągu kilku godzin. CENY PRZYSTĘPNE.

ALEKSANDER FISCHHAB - - - KRAKÓW ulica Grodzka L. 50. (obok c. k. sądu krnj.).

Fundus gwarancyjny z końcem 1910 r. 20,218.170·10 kor.

Stan ubezp. z końc. 1910 r. 132,157.999·19 K, 422.589 osób.

„ALLIANZ"

akcyjne tow. ubezpieczeń na życie i renty we Wiedniu przyjmuje pod bardzo dogodnymi warunkami ubezpieczenia na **życie, renty i posagi.**

Zdolni i energiczni zastępcy

zostaną przyjęci w każdem miejscu zachodniej Galicyi za wysoką prowizyą. — Nieobeznanych poucza się najdokładniej. Instrukcye wysyła się bezpłatnie z głównej agencyi

Kraków, ul. Długa L. 11, Józef Dąbrowski lub z filii towarzystwa Bielsko, ul. Główna L. 1.

FUTRA

WSZELKIEGO RODZAJU W DOBOROWYCH GATUNKACH NA NADCHODZĄCY SEZON POLECA FIRMA

ANDRZEJA KUŹMIŃSKIEGO

Lwów, ulica Wałowa l. 9

(Gmach Banku Lwowskiego).

WYKONANIE PIERWSZORZĘDNE! —— CENY NAJNIŻSZE!

Ubezpieczenie ludowe w ratach tygodniowych od 10 halerzy począwszy zawiera

ALLIANZ

Tow. akc. ubezp. na życie i renty w Wiedniu. Filia dla Galicyi i Bukowiny Lwów, Sykstuska 15, II. p.

Zażądajcie



darmo i opłatnie mojego bogato ilustrowanego głównego katalogu z 4000 rycin, zegarków, towarów złotych i srebnych, instrumentów muzycznych, wyrobów stalowych, skórzanych i galanteryjnych, broni, etc. C. k. nadw. dostawca **Hanns Konrad**, Dom wysyłkowy w Brüx Nr. 807 (Czechy). Prawdziwy szwajcarski niklowy Anker Remontoar, System Roskopf, Patent K 5 3 sztuki K 14, rejestrowany Adler Roskopf, niklowy Anker Remontoar zegarek K 7. Prawdziwy srebrny Romontoar zegarek otwarty K 8·40. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.

Na kolacyę

mleko kwaśne z ziemniaczkami po 30 hal.

oraz różne **pierożki kluseczki omlety leguminy i jarzynki**

poleca

Domowa Kuchnia Jarska „Przyroda“ ulica Krzyża 7.

Za **4** kor.

skrzynka 2½ kopy Nr. 4 Kwargli ołomunieckich, wysyła za zaliczką fabryczny skład serów **Braci Rolnickich**, Kraków, Wielopole ul. 7/n. — Cenniki na żądanie.

CH. D. GRÜNBERG

KRAKÓW 2 MOSTOWA 2

— poleca —

Budziki od . . . . . . **K 2·—**
Niklowy Roskopf z łańcuszkiem . . . . **K 3·50**
2-letnia pisemna gwarancya

Czyszczenie **1 K** Sprężyna.

Pierścionki

ślubne i zaręczynowe po bardzo niskich cenach.

Kupuje i zamienia stare złote i srebr. przedmioty.

2 MOSTOWA 2

Winogrona!

kuracyjne i stołowe najprzedniejszych i najdelikatniejszych gatunków, o wielkich jagodach, słodkie, świeżo ścinane 5 kg. 3 kor. 50 hal.; jabłka stołowe i gruszki t. zw. „Kaiserbirnen“ 5 kg. 3 kor.; miód pszczelny naturalny 5 kg. puszka 7 kor. 50 hal. dostarcza **J. Perlmuttar**, Versecz 20 (Węgry poł.)

:: APOLLO ::

TEATR ZIELONA 17



KABARET ZIELONA 17

Sensacyjny program familijny!

15 — pierwszorzędnych atrakcyi — 15

Początek o godz. 8 wieczór.

:: Na sezon szkolny ::

poleca

wszelkie przybory szkolne oraz materyały piśmienne

po bardzo umiarkowanych cenach

J. Brachfeld, Kraków, ul. Grzegórzecka 6.

KAPELUSZE · JESIENNE ·

AMERYKANY MĘSKIE DAMSKIE I DZIECINNE

POLECA

Á LA VILLE DE PARIS

KRAKÓW, RYNEK GŁ. L. 34, PAŁAC SPISKI

Elegancki i trwały

jest prawdziwy



PALMA KAUCZUKOWY OBCAS

Do nabycia we wszystkich większych handlach.

PANIE

mogą się czesać i nabywać po cenach nader umiarkowanych starannie wykończone warkocze, loki, grzywki, podkładki, turbany, postiże i inne tym podobne wyroby z włosów.

OSOBNY GABINET DLA PAŃ!

Zakład fryzyerski Floryańska L. 30 IGNACY BLAUFEDER.

Noszone

już ubrania męskie jak n. p. palta zimowe, ubrania marynarkowe od kor 14·— wyżej. Wypożycza również ubrania po kor. 3·—. **Henryka Weinberger, Wiedeń, I., Singerstrasse 10. I piętro.** — Telefon Nr 9101.

AUSTRO-AMERICANA, TRYEST

Regularna i bezpośrednia komunikacya pasażerów na **wykwintnie urządzonych, pospiesznych parowcach**, oraz ekspedycya wysyłek frachtowych z Tryestu **do Północnej i Południowej Ameryki.**

NAJBLIŻSZE ODJAZDY DO AMERYKI POŁNOCNEJ:

Marta Washington	27 lipca	1912
Argentina	10 sierpnia	„
Kaiser Franz Josef I.	17 sierpnia	„
Alica	24 sierpnia	„
Laura	31 sierpnia	„

NAJBLIŻSZE ODJAZDY DO AMERYKI POŁUDNIOWEJ:

Sofia Hohenberg	25 lipca	1912
Atlanta	8 sierpnia	„
Oceania	22 sierpnia	„
Francesca	5 września	„

Szczegółowych informacyi udzielają: Tryest: Dyrekcya, Via molin picolo 2. — **Wiedeń:** biuro pasażerskie, II. Kaiser-Josefstrasse 36. — **Lwów:** Generalne zastępstwo dla Galicyi wschodniej, Gródecka 93. — **Kraków:** Generalne zastępstwo Goldlust i S-ka, ulica Lubicz 2.—**Tarnopol:** Główna agencya (Emil May).

Aby przekonać Szan. Panów

Jedynie dla reklamy sprzedaję:

1 para eleg. zimowych spodni najnowszy fason i krój z 5 kor. 50 hal., dwie pary 10 kor. 50 hal., 1 para spodn czarnych studenckich 6 kor.

Raglany jesienna . . . od 28 kor.
Ubrania marynarkowe od 30 kor.
Palta zimowe . . . . od 30 kor.
Uniformy studenckie . od 19 kor.

Materyały wyborowe. Najnowsze fasony.

Za nadesłaniem miary: na ubranie obwód w piersiac i pasie, spodni obwód w pasie i długość po kroku wysyłai na prowincyę za pobraniem.

H. Klinger, Kraków, Rynek gł. 9 Pasaż Bielak

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

ODDZIAŁ DEPOZYTOWY

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, na które wydaje na żądanie książeczki, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki. — Nadto zaprowadzono na wzór instytucyi zagranicznych tak zwane

SCHOWKI DEPOZYTOWE (SAFE DEPOSITS).

Za opłatą 50 do 70 K rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przechowywać można swoje mienie lub ważne dokumenty. W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia. Przepisy, odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Meble kuchenne i przedpokojowe

od skromnych do najwykwintniejszyc

— poleca —

E. Plessner, Kraków, Rynek 9, Pasaż Bielak

wejście ulicą Stolarską L. 5.

Wielki wybór. Ceny przystępr

Premia dla czytelników tego pisma.

Darowujemy 3000 par bucików

By wprowadzić nasze znakomite, skórzane chevro bu do sznurowania, z najlepszej trwałej skóry, modnego faso **rozdarowujemy 3000 par** według ryciny. Żądamy tylko zwrotu kosztów roboty koron 15·— za 3 pary. Dostarczamy wedle życzenia męskie i damskie do sznurowania, żądane numera, lub wedle miary. Otrzyma Pan zatem za tylko kor. 15·— 3 pary znakomitych bucików, które zwyczajnie kor. 42·— kosztują, a z których Pan z pewnością bardzo zadowolony będzie *). Wysyłka za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należytości. — Zamiana dozwol zatem bez ryzyka. — Wszelkie zamówienia należy wys do: **R. Bergers Schuhexport, Wien 27, Postf. 1**

*) Dopiero przez polecenie nas możemy odnieść zysl

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Leon [illegible]. Drukarnia Ludowa w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. [illegible]